

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »SOSPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kasztalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odno-szeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Altem-stein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Antoniego z P.
Jutro: Bazylego B.
Pojutrze: Wita i Modesta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 55 zach. 8 25
Jutro „ „ 3 55 „ 8 25
Pojutrze „ „ 3 55 „ 8 26

Do dzieła!

Wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się w przyszły wtorek, 16 czerwca. Aby zapewnić zwycięstwo naszemu kandydatowi, czas już teraz największy postarać się o kartkę wyborczą i rozejrzeć się, czy też sąsiedzi, znajomi, przyjaciele i wogóle wszyscy mieszkańcy tej samej miejscowości mają kartki z nazwiskiem pana Sassa-Jaworskiego z Lipienek.

Aby zwycięstwo było zupełne, lub przynajmniej znaczne, konieczne potrzeba, aby też wszyscy mający prawo do głosowania, wzięli udział w wyborach. Pod tem względem bardzo wiele jest opieszałości. W samym Olsztynie przed pięciu laty na każde 100 osób uprawnionych do głosowania tylko 47 oddało kartki. Ztąd też zamiast około półzwarta tysiąca głosów, oddano w Olsztynie mało co nad półtora tysiąca. Taka obojętność ustać powinna. Niech zresztą Niemcy nie głosują, jeżeli nie chcą, gdyż im się i tak dobrze powodzi i tyle walk do staczenia nie mają, co my. Polaka nie powinno braknąć żadnego przy głosowaniu, gdyż to jeszcze jedyna sposobność, gdzie każdy, nawet zaleźny człowiek, choćby urzędnik, w tajemnicy może wyznać swą przynależność do narodowości polskiej i zaprotestować przeciw polityce mającej na celu nas zgnieść i wynarodowić.

Najwięcej wymawiają się tu ludzie tem, że wybory i tak nic nie pomogą. Jest to bardzo błaha i niedorzeczna wymówka. Szkodzić tym razem wybory nikomu nie mogą, gdyż tajemnica jest dobrze zabezpieczona przez oddawanie kartek w równych kopertach. Pomóż zaś wybory mogą bardzo wiele, choćby nie zaraz. Nasamprzód przekonają się wszyscy nasi przeciwnicy, że nie upadamy na duchu, ale wierzymy w słuszność naszych żądań i praw naszych dochodzić nie przestaniemy. Przekona się rząd, że jego polityka względem nas jest fałszywa i że dobrze czujemy krzywdę nam się dziejącą. Uznać i pochwalić będą nas musieli swoi i obcy, jeżeli gorliwie swój obowiązek wyborczy spełnimy.

Nie trzeba się też wymawiać tem, że pewno tak zwycięży kandydat centrum. Kto przed walką traci nadzieję, ten nigdy zwyciężyć nie może. Aby zwycięstwo było po naszej stronie, to chodzi przedewszystkim o to, aby ani jednego głosu nie uronić. Jeżeli przed pięciu laty nasz kandydat otrzymał 5067 głosów, to gdyw tym roku otrzyma choćby 7 tysięcy głosów, to już byłoby zwycięstwem, a i zupełne zwycięstwo nie jest wykluczone, gdyż prawdziwie w okręgu olsztyńsko-reszelskim ludność polsko-katolicka ma przewagę.

A więc do dzieła! Bez żadnych wymówek i ociągania niech każdy w przyszły wtorek, 16-go czerwca spełni swój obowiązek obywatelski i jako katolik Polak odda głos na naszego kandydata p. **Sassa-Jaworskiego z Lipienek**, a zwycięstwo będzie po naszej stronie.

— Wybory są tajne! Wybory latosie będą tajne, nie może tu nikt podglądać, jaką i z czyjem nazwiskiem kartkę do kopert

się wkłada i oddaje. Mamy więc ręce wolne, trzeba tylko chęci na tę godzinę. Kto obowiązku swego, jaki nań sam Bóg i własne jego dobro kładzie, nie wypełnia, jest niedołągą.

Nie masz latoś uniewinienia, nikt nie może cię podpatrzeć, na kogo ci sumienie kazalo głos oddać! Dla tego głosujmy wszyscy!

Kartki można kłaść do koperty gładkie lub złożone, byleby tylko były czyste. Również uważać trzeba, aby stemplowanej koperty urzędowej, otrzymanej w lokalu wyborczym, nie zbrudzić i nie gniesć, gdyż zarząd wyborczy każdą plamę może uważać jako znak i głos unieważnić.

Do parafii Biskupieckiej!

W Biskupcu (Bischofsburg) miał się w przyszłą niedzielę, 12 czerwca odbyć polski wiec przedwyborczy, na którym miał się wyborcom przedstawić nasz kandydat do parlamentu p. Julian Sassa-Jaworski z Lipienek. W Biskupcu są trzy lokale, w których można większe zebranie odbyć. Wielką salę ma katolik p. Sokolowski, który jednak się schował, gdy redaktor »Gazety Olsztyńskiej« chciał u niego salę zamówić i żądał poświadczenia na wynajęcie sali. Pan Off, również katolik, wymówił się, że jego lokal w ogrodzie jest zajęty. Najlepiej postąpił sobie trzeci właściciel sali, p. Schulz, ewangelik, który na zapytanie, czy chce dać salę na zebranie przedwyborcze, tak odpisał nam na karcie pocztowej:

»Ein deutscher Mann nimmt in seine Lokalitäten keine Polen Versammlungen a.1.«

Po polsku brzmi to tak:

Niemiecki mąż nie przyjmuje do swych lokalów zebrania Polaków.

Tak więc ku uciesze »niemieckich mężów« nie może się w Biskupcu odbyć zebranie przedwyborcze. Ale cała okolica biskupiecka jest polską i spodziewamy się, że teraz wszyscy mężowie polscy w Biskupcu i okolicy odpowiedzą »niemieckiemu mężowi« w dniu wyborów i bez zebrania oddadzą głosy tylko na polskiego kandydata. Szczególnie zwracamy się w tym względzie do tych polskich wiosek, jak Stryjewa, Stanciewa, Bredynka, Ruchlawk, Węgoja, Najdymowa, Łabuchy, Rydbacha itd., gdzie nasz kandydat przed pięciu laty mało co, lub wcale głosów nie otrzymał. Dość daleko już doszło pogardzanie Polakami, kiedy nie możemy dostać lokalu na zebranie polskie tu na własnych śmieciach, podczas gdy naprzykład w Berlinie, lub w innych miastach w głębi Niemiec chętnie każdy odda Polakom salę na zebranie. Jeżeli »niemieccy mężowie« z gatunku p. Schulza z Biskupca sądzą, że bez ich sali się nie obejdziemy, to się bardzo mylą. »Polscy mężowie« tylko współczucie mieć mogą nad taką zagorzałością niemiecką.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Prasa hakatystyczna usiłuje wyzyskać proces wrzesiński przeciw

Galicyi. Do wiedeńskiej »Ostdeutsche Rundschau« przesłano pismo, w którym zwraca się uwagę, iż podczas kiedy rząd austriacki wydała »spokojnych« pastorów z Niemiec za »niewinną« agitację »Los von Rom«, Galicya stała się przytułkiem dla wszystkich poddanych pruskich, którzy weszli w zatarg z prokaratorem pruskim.

— Z powodu wypadków dżumy w Berlinie odbędzie się tutaj w sobotę posiedzenie nadzwyczajne komisji lekarskiej rad związkowych, która w podobnych wypadkach według praw Rzeszy zwołana być musi.

— Według najnowszych doniesień doźórca szpitalny, który pielęgnował zmarłego lekarza Sachsa, nie jest chory na dżumę (Pest).

— **Austria.** Posłowie Ofner i Straucher wystąpili do prezesa ministrów interpelację w sprawie krwawych zajęć w Kiszyniewie i zażądali przedstawienia rządowi rosyjskiemu ze strony Austrii niebezpieczeństwa, zagrażającego całej ludzkości z chwilą, gdy rząd nie położy kresu podobnym wypadkom. W dalszym ciągu debaty interpelował poseł Klofac rząd w kwestyi jego polityki wobec zaburzeń w Macedonii. Winę tychże ponosi austriackie państwo, które zamało stara się o wpływ na zagraniczne stosunki mocarstw. Stanowiska rządu bronili prezes minister Körber, wskazując na fakt, że wspólna działalność Austrii i Rosyi na Bałkanie odpowiada najzupełniej traktatowi berlińskiemu i w zamiarach swych zgadza się najzupełniej z interesami kraju.

— **Francya.** Na brzegu Marsylii zde-rzył się francuski okręt »Insulare« z parowcem »Liban« i zatopił go. Ostatni miał około 200 pasażerów, z których, według najnowszych telegramów, 117 zatęgło. Około 40 osób uratowały parowce »Blechamp« i »Rakoczy«; 40 znów osób, pomiędzy niemi około 17 majtków zabrał na pokład parowiec »Bałkan«. Gdy pierwsza łódź ratunkowa podpłynęła na mniej więcej 10 metrów do »Libanu«, pochylił się ostatni nagle i po-grążył w wodzie razem z mnóstwem osób, czepiających się rozpaczliwie jego lin i masztów. W nadpływających łodziach usłyszano rozdzierający okrzyk, po którym nastąpiła śmiertelna cisza, w chwilę potem eksplodowały maszyny zanurzającego się w wodzie parowca i posłyszano przeciągłe syczenie i kotłowanie wody.

— **Francya.** Arcybiskup paryski, kardynał Richard nakazał osobne modlitwy za Kościół katolicki we Francyi na czerwiec. W odnośnym rozporządzeniu odzywa się arcybiskup do swych dycenzen w te słowa: »Powtarzamy, cośmy już powiedzieli w ostatnim naszym liście arcybiskupstwie: musimy walczyć i zwyciężyć siłą naszej wiary i nadmiarem miłości. Dla tego nie przestaniemy miłować tych, których nas prześladowają, zwalczają i wypędzają zakony. Będziemy cierpliwie znosić utrapienia, jakie na nas spadają; pokładamy ufność w serce Francyi, nie tracimy nadziei, iż wszyscy synowie naszej ojczyzny zjednoczą się w chrześcijańskiej wolności i miłości.«

— **Afryka.** Wiadomo, że jedynym z

najważniejszych powodów do wojny Anglików z Burami były żądanie Anglików, aby wszystkim mieszkańcom republik burskich bez wyjątku przysługiwało prawo głosowania. Trzebaby więc przypuszczać, że Anglicy zawładnąwszy ziemiami burskimi, zaprowadzą prawo ogólnego głosowania. Tymczasem Anglicy ani o tem myślą, lecz przeciwnie według najnowszych doniesień ograniczyli prawo głosowania na siebie samych.

— Burowie po złożeniu broni powoli poczynają godzić się z obecnym swym położeniem. Generał Ludwik, Botha zawezwał też raz swych ziomków do przedłożenia na zebraniu w afrykańskim Heidelbergu 20 b. m. rządowi angielskiemu życzeń ludności, które powinny znaleźć uwzględnienie w Londynie. Anglia obchodzi się z burami łagodnie i, jak już pisaliśmy, udzieli niebawem wszystkim uwięzionym w walce o niepodległość zupełnej amnestyi.

Nowe przepisy dotyczące kas chorych.

Od 1-go stycznia nastąpią ważne zmiany przepisów i praw dla osób należących obowiązkowo do kas chorych.

Dla członków kas chorych są najważniejsze następujące zmiany:

1. Od 1-go stycznia 1904 muszą należeć obowiązkowo do kas chorych wszystkie osoby zatrudnione w handlach, a mianowicie uczniowie i pomocnicy handlowi, których roczny dochód nie wyniesi więcej niż 2000 m. Personal żeński nie jest z tego wykluczony. Nie podlega zabezpieczeniu jedynie personal zatrudniony w aptekach.

Jest to nowością, gdyż dotąd personal zatrudniony w handlu nie potrzebował należeć do kas chorych.

2. Kasy chorych muszą płacić swym członkom wsparcie, dostarczyć pomocy lekarskiej i lekarza przez 26 tygodni czyli pół roku — nie jak dotąd przez 13 tygodni.

Zmianę tę uważamy za bardzo ważną, gdyż doświadczenie uczy, iż niektóre choroby do tego stopnia podkopują zdrowie i siły, iż po upływie trzynastu tygodni o podjęciu

Wielkie sprawy małego szewca.

Przez ks. A. T.

(Ciąg dalszy).

Bogumił do głębi wzruszony ze łzami w oczach pocieszył ją, wlał jej ponownie wino w usta i przyrzekł postarać się o furmankę do dalszej drogi.

Bolesny uśmiech, jakby ostatni promyk gasnącego dnia pojawił się na jej obliczu; konwulsyjnie uściśnięta ręka szewca; — ale zaraz znowu zjawił się napad kurczowego kaszlu, krew pojawiła się w ustach i przyciągając do siebie miłościwego swego opiekuna, szepnęła z ostatnim wysiłkiem swych piersi:

— Bóg zapłać za wszystko coście dla mnie uczynili! Bądźcie mi jeszcze pociechą w tej ostatniej godzinie — bądźcie ojcem mojemu Antosiowi — spełnijcie tę ostatnią prośbę umierającej matki!

Z nadludzką siłą podniosła się na kolona, złożyła dziecko na ręce Bogumiła i padła na słomiane posłanie. Teraz wszyscy pospieszili z pomocą: zjawił się cyrulik wiejski, sąsiedzi pomagali jak mogli, ale wszystko było daremne! Pleban miejscowy tylko zdołał na czas zdążyć, aby przytomną jeszcze opatrzyć Sakramentami św., poczem zasnęła na wieki. Obecni kłęcząc modlili się o odpoczynek wieczny dla tej, która tu na ziemi spoczywała nie miała.

Bogumił stał teraz z dzieckiem na ręku i pocieszoną przedstawiał figurę, bo nie wiedział, jak i co teraz począć. Gmina o chłopcu nic nie chciała wiedzieć, bo dosyć miała starania i kosztów dla pogrzebu zwłok matki — tymczasem dobry humor Bogumiła wziął górę i sam się śmiał z tego dziwnego położenia, w jakim się pod

ciężkiej pracy mowy być nie może. Dotąd pozostawał taki członek kasy po upływie 13 tygodni w bardzo smutnym położeniu, gdyż kasa nie tylko, że zaprzestawała mu płacić wsparcia, lecz nie dostarczała ani dalszej opieki lekarskiej ani lekarstwa. Członek taki był wskazany na upokarzającą opiekę jako ubogi gminy.

3. Członek kasy chory na choroby płciowe ma te same prawa do kasy jakie mają inni chorzy i nie traci nic z takowych.

Ma więc takie prawo do wsparcia pieniężnego przez 26 tygodni, do wolnego lekarza i lekarstw. Dotąd mógł Zarząd kasy uchwalić ażeby takim członkom wogóle wsparcia nie płacić.

Nowe te przepisy zawarte są w noweli o kasach chorych, przyjętej w parlamencie niemieckim w dniu 30-go kwietnia rb. Nowela ta uwzględniła wprawdzie tylko najwięcej piekącą potrzebę i rząd sam nazwał ją tylko chwilowym splaceniem raty i wstawił w perspektywę gruntowną, organiczną reformę całego prawa o zabezpieczeniu na wypadek choroby, jakiej już oddawna wszystkich stronnictwa żądały: w każdym razie stanowią najnowsze te ulepszenia i poprawki dalszy wielkiej doniosłości krok na drodze socjalnego postępu.

Zaznaczyć tu należy, że stronnictwa które się przyczyniły do przeprowadzenia tej noweli, okazały jawną zyczliwość względem warstw pracujących, oraz polityczną mądrość, biorąc od rządu, co się dało, z postanowieniem zażądania i wzięcia w przyszłości więcej.

A socjaliści? Podczas obrad nad nowelą unosili się jak zwykle, nad potrzebą poprawienia prawa, stawiali jak najdalej idące wnioski, nie zadawali się żadnym ustępstwem rządu, a gdy przyszło do ostatecznego głosowania, głosowali przeciw całemu prawu ulepszonemu przez powyżej wymienione poprawki!

I stronnictwo to śmie się nazywać partją robotniczą, stronnictwem czuwającym nad polepszeniem doli robotnika!!!

Zamordowanie serbskiej pary królewskiej.

Straszne morderstwo popełniono w

gólem niebem znajdował. Wtem chłopiec się obudził, wyciągnął rączkę i począł wolać matki — czem prędzej zaczął go Bogumił hustać, dał mu coś do żjedzenia i zaczął mu śpiewać. Im głośniej malec wołał matki, tem głośniej szewc mu przyspiewywał — i tak biegł szybko śpiewając i hustając dziecko, ani się spostrzegł, iż dawno minął ostatnie domy wsi i daleko już był w drodze. Słońce już ciepłymi promieniami ogrzewało szewca, gdy usiadł przy drodze, aby się nad tem zastanowić, co teraz począć z tym chłopczykiem, który się tak ślicznie we śnie uśmiechał, a tak był ładny, taki miluchny, że go bezustannie musiał całować. Naraz zawołał wśród śmiechu patrząc na dziecko:

— Osieł ze mnie i kwita! Łamię sobie głowę nad tem, co z dzieckiem zrobić, a to przecież rzecz prosta i jasna. Mówilem, że chcę przyjąć dziecko — Pan Bóg to usłyszał i dziecko mi zysła! To widoczny palec Boży! Zyczyłem sobie wprawdzie mieć dziewczę, aby moja Anna miała z niej pomoc — ale ona woli chłopca, — niech więc go ma i to jeszcze tak pięknego, jak szukać! Ale — ale — a jakże z biedną Matuszową? Wszakże z jej jedenastu dzieci jedno chciałem przyjąć, aby jej ulżyć ciężaru — a przecież to moja rodaczka i sąsiadka! Ba, te dzieci mają jeszcze zakątek, moją matkę, moją wuję — to bogacze w porównaniu z tem biedactwem, które przy drodze znalazłem! Co ja mówię! przy drodze znalazłem? Czy to nie Opatrzność mnie tego chłopca dała? Prawda, ludzie będą rozmaicie gadali — ale ja przecież mam papiery dziecka, które gmina od zmarłej matki odebrała — a zresztą cóż się tam pytać o gadanie ludzkie, kiedy taka wyraźna wola Boża. Ludziom nigdy się nie wygodzi

Belgradzie, stolicy królestwa serbskiego. W nocy na czwartek zastrzelony został król serbski Aleksander i jego małżonka królowa Draga. Oprócz pary królewskiej zastrzeleni zostali jeszcze prezes ministrów Petrowicz i dawniejszy minister wojny Pawłowicz. Morderstwo to popełniono w nocy pomiędzy wpół do 11-tej, a drugą godziną. Ciała zamordowanych złożono w pałacu królewskim.

Król serbski Aleksander urodził się w roku 1876 i liczył niepełna lat 23. Jego małżonka jeszcze raz prawie tyle lat liczyła i nie miała potomstwa, co się narodowi serbskiemu nie podobalo. Król zamierzał też podobno z żoną się rozwieść. Królowa chciała się temu sprzeciwić. Wysocy wojskowi chcieli królową gwałtem z pałacu uprowadzić, natrafili jednak na opór zwolenników królowej. Przy powstałej ztąd walce zabity został król, królowa i więcej jeszcze dworzan.

Królem serbskim ogłoszony został Piotr Karegeorgiewicz, który już wydał odezwę do ludu serbskiego. Ludność Serbii przyjęła wiadomość o morderstwie w domu królewskim dość spokojnie. Król Aleksander nie cieszył się zaufaniem w kraju, gdyż rządził bardzo samowładnie i nie oglądał się na nikogo ani na żadne prawa. Lud się burzył, ale niczego uczynić nie mógł, gdyż wojsko było królowi wierne. Ufał też król swemu wojsku, a teraz właśnie jego wysocy wojskowi taki smutny koniec mu zgotowali. Czy teraz nastąpi spokój i większe zaufanie do rządu w kraju, wątpić należy, gdyż takie gwałtowne środki usunięcia panującego nigdy dobrego rozwiązania sprawy nie wróżą.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezya. Na misję w Zukowie zebrało się przeszło 25 tysięcy ludzi, a blisko 10 tysięcy przystąpiło do Stołu Pańskiego. W piątek, 5-go b. m. po południu odbyło się poświęcenie krzyża misyjnego, poczem ostatnia nauka i uroczysta procesya z Najśw. Sakramentem, zakończona odśpiewaniem dziękczynnego „Te Deum“ (Ciebie Boże chwalimy) i udzieleniem błogosławieństwa papieskiego. Tej misji przewodniczyło czterech Ojców

byleby sumienie było zadowolone! Anna, się zadziwi, trzeba jej zrobić niespodziankę; będzie już późno jak wróce, malec z pewnością spać będzie i mnie nie zdradzi, więc cichaczem zakradnę się do domu, ułożę dziecko w próżnym łóżku, a jutro rano Anna dopiero oczy otworzy, gdy zobaczy, że dziecko w nocy z nieba spadło! Będzie to żart nielada — ha — ha — ha!

I Bogumił rozśmiał się serdecznie na wspomnienie tej niespodzianki, wstał, zabrał dziecko i wesolo przyspiewując raźnie kroczył naprzód. Dobry uczynek podniósł jeszcze wesoly jego humor. Już gwiazdy iskrzyły się na niebie, kiedy Bogumił jeszcze dość daleko był od domu.

III.

Anna drugiego dnia po wyjściu Bogumiła jeszcze mniej była spokojną, jak w dniu pierwszym. Gdzie tylko się obróciła, wszędzie ściagała ją ta myśl, że nie może być inaczej, tylko według pomysłu męża dziecko przyjąć trzeba, więc tylko tem zaprzętała sobie głowę, jak to urządzić, co najpierw przygotować. To siadała przy oknie i liczyła na palcach, co nasamprzód trzeba będzie sprawić i co to wszystko kosztować będzie; to znowu stawała w pośrodku izby i upatrywała najstosowniejszego miejsca dla łóżeczka dziecka; albo też przeglądała, które krzesło trzeba będzie przerobić, aby dziecko sięgnąć mogło do stołu. W ten sposób zbliżył się wieczór, a niecierpliwość Anny coraz więcej wzrastała; wreszcie stanowczo się zdecydowała, że uprzedzi męża i żywo sobie wyobrażała jego zdziwienie i radość, gdy wróciwszy do domu, już zastanie dziewczętkę, jak sobie tego życzył.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redemptorzystów a księży op słucha nia
spowiedzi było około 30.

Rzym. † Dnia 1 b. m. zasnęła w
Panu po długich cierpieniach Ludwika
Brzeska, siostra Zgromadzenia Najśw. Ro-
dziny z Nazaretu w Rzymie, Marya Fidelia.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze
mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też
o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się po-
lomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 12 czerwca 1903.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-
katolickiego Towarzystwa „Zgoda” odbędzie
się w niedzielę, 14 czerwca po południu w
5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i
punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Procesya Bożego Ciała odbyła się
wczoraj po ulicach naszego miasta przy
nadzwyczaj pięknej pogodzie. Celebrował
ks. kapelan Strehl (ks. dziekan Teschner
bawi dotąd na kuracyi), ewangelie odspie-
wali przy czterech ołtarzach ks. nauczyci-
ciele Gław od gimnazjum, Fischer od szko-
ły realnej i kapelani Szotowski i Barko-
wski. Ulice, któremi procesya postępowała,
pięknie były przystrojone, a celowały w
tem przedewszystkim mieszkania uboższej
ludności, gdzie w oknach poustawiano o-
brazy, światło itd. Porządek panował wzo-
rowy.

— Nowy kandydat! W sam czas zja-
wił się u nas jeszcze nowy kandydat do
parlamentu — i to piąty z kolei. Jest nim
właściciel młyna p. Ganswindt z Wadega.
W tutejszych dwóch gazetach niemieckich
ogłasza niby wielu wyborców z okręgu ol-
sztyńsko-reszelskiego, że p. Ganswindt dał
się namówić i przyjmuje kandydaturę do
parlamentu. Komu dał się p. G. namówić
i kto go postawił, nie nie powiedziano. My
tylko tyle wiemy, że p. G. wypieka dobry
chleb, pod nazwą „chleba wadęckiego”,
który w naszym mieście znajduje wielki
odbyt. Zresztą innych zalet, któreby pana
G. na posła polecały, nie znamy i uważa-
my całe to postawienie kandydatury za
— komedią wadęcką. Wątpimy też, czy pan
G. ze sto głosów otrzyma.

— Kapitalista p. Gustaw Wagner zjadł
kupił przy Szczytnie położoną posiadłość
Fiugaty za 40 tysięcy m. od p. Sakowskie-
go i zamierza takową rozparcelować.

— W nocy na wtorek skradziono z biel-
nika obok mleczarni w ulicy Wilhelmow-
skiej wielką część bielizny należącą do mi-
stra stolarskiego p. Krause. Podejrzenie
padło na bandę cyganów, która poprze-
dniego dnia w pobliżu bielnika się krę-
ciła. Zandarm Kolberg odbył rewizyę
wozów cygańskich, ale niczego nie
znalazł.

— Zniesiony zakaz wieca. Mimo iż
sąd administracyjny co dopiero w tych
dniach ponownie wydał wyrok orzekający,
iż dla polskiego języka zebrań rozwiązy-
wać nie wolno, wójt Herbst z Königs-
wusterhauser zakazał odbycia tamże wie-
ca polskiego wyborczego w języku pol-
skim. Naturalnie Polacy berlińscy tem się
nie zrazili, lecz zwołali wiec ponowny i
natychmiast wysłali telegraficzne zażalenie
do ministra spraw wewnętrznych, żądając
zniesienie zakazu jako sprzeciwiającego się
ostatniemu wyrokowi sądu administra-
cyjnego. Jakoż żądanie, wyrażone w ener-
gicznych słowach, odniosło pożądany sku-
tek. Minister zakaz wójta zniósł i doniósł,
że wiec może się w języku polskim odbyć.
Niechaj więc Rodacy wszędzie w podob-
nych wypadkach energicznie dopominają
się słusznych swych praw.

— **Purda.** U gospodarza p. Falkowskiego
zapalili się we środę z rana sadze. Ogień
zdołano ugasić. — Nieprawdą jest, jakoby
u gospodarza p. Prajlowskiego spadł uczeń
kominarski z drabki i się pokaleczył. Podo-
bno się chłopak napił i z tego się rozcho-
rował.

* **Frombork.** Najprzew. ks. Biskup
warmiński udał się we wtorek do Gdańska
w odwiedziny do naczelnego prezesa p.
dr. Delbrücka.

* **Nibork.** W Baldzkim piecu (Bal-
denofen) udusiła w nocy na poniedziałek
niezamężna Talarek swą własną matkę w
łożu. Matka i córka żyły od dłuższego
czasu w niezgodzie z tego powodu, że cór-
ka chciała wyjść za mąż, na co matka zgo-
dzić się nie chciała, ani też nie chciała dać
córce pieniędzy.

* **Działdowo.** W nocy na środę spadł
tu wielki grad, który zniszczył około 80 mórg
zboża na polach p. Bolińskiego w Brodach.
Pan B. nie był niestety zabezpieczony.

* **Elbląg.** W naszych okolicach roz-
poczęło się już na dobre sianozęcie. Tu-
tejsi rolnicy bardzo sobie latosi sprzęt
chwałą, zwłaszcza konieczyna latoś tak buj-
nie porośla, że nie pamiętają od dawna ta-
kiego urodzaju.

* **Grudziądz.** Straszliwe nieszczęście
wydarzyło się w naszym mieście. 4-letni chłop-
czyk robotnicy Dutzek bawił się na trotua-
rach obok składu p. Rittera. Naraz spadł
chłopiec z chodników na bruk. W jednej
prawie chwili nadjechała kolej elektryczna,
a wszelkie rozpaczliwe wysiłki konduktora,
aby kolej wstrzymać, okazały się bezskutecz-
ne i tak wagon przeszedł przez chłopca, od-
łączając głowę od tułowia. Nieszczęśliwe
dziecko przykryto tymczasem kołdrą, aż na
wózku nie odstawiono je do szpitala. Wkrót-
ce nadbiegła też nieszczęśliwa matka, której
rozpacz na widok zabitego swego jedynaka
nie miała granic.

Kandydatem polskich katolików w
okręgu olsztyńsko-reszelskim jest tyl-
ko jedynie

p. Julian Sass-Jaworski

z Lipienek,

po niemiecku

Rittergutsbesitzer * * * *

* * * * von Sass-Jaworski.

Lippinken (Kr. Schwetz, W.Pr.)

* **Jabłonowo.** Pan Roman, właścici-
ciel folwarku Wymysłowo pod Chelmżą i
administrator na W. Jaltach u p. K. Sla-
skiego kupił majątek Płowęże (Waldheim
czyli Kl. Płowenz) przy Jabłonowie, obej-
mujący 900 mórg dobrej ziemi od Niemca.
— Nabywcy „Szczęść Boże!”

* **Nowe.** W kajdany okuto tu 39-
letniego parobka Hermanna Bluma ze Sen-
skowa, ponieważ zabił 26-letniego parobka
Meistera. Bluma, który był poprzednio w
oberży w Grudziądzu, napadł parobek
Meister z grubym kijem i począł go okła-
dać. Blum nic mu za to nie zrobił. Gdy
nadeszli na podwórze swego chlebobawcy,
znów wszczęli spór pomiędzy sobą. Wte-
ty wziął Blum kawał draga i udał się z nim
do komory, w której się znajdował Meister i
zadał mu trzy uderzenia w głowę, po któ-
rych Meister niebawem skonał. Zajście po-
wyższe odbyło się bez świadków.

* **Z Swieckiego.** Pożary w naszym
Mniszku nie ustają. Dopiero przed kilku
dniami spłonęło gospodarstwo Bettina, a
już drugi pożar nawiedził wioskę naszą w
niedzielę. Nad ranem wybuchł ogień w
zabudowaniach Zupkego i obrócił ją w
krótkim czasie w perzynę. Uratować zdo-
łano tylko bydło. Z. ponosi znaczne stra-
ty, gdyż miał tylko budynki nisko zabez-
pieczone, zaś inwentarz martwy wcale nie
był zabezpieczony.

* **Kobelbuda.** W pobliżu tutejszej
stacji wypalił się doszczętnie domek stra-
znika kolejowego. Pasażerowie przejeżdża-
jącego pociągu zwrócili uwagę urzędników
kolejowych na pożar, poczem wzięto się do
ratowania.

* **Starogard.** Smiałą krauzież po-
pełniono tu za białego dnia. Pewna dziew-
czyna zatrudniona u kupca p. Fiałkowskie-

go chciała kupującemu zdać resztę, lecz
nabiegł w tej chwili znajdujący w tejże
restauracji jakiś nieznamy, siedzący
przy szklance piwa i ze słowami »ja zmie-
nię te pieniądze« zabrał 20-markówkę ze
stołu i czempredzej usiadł na koło, stojące
obok domu i uciekł niepoznany.

* **Chojnice.** Przed tutejszą izbą
karną toczył się proces przeciw pewnemu
chłopakowi szkolnemu, który podczas słu-
żby zastrzelił przez nieostrożność 4-letnie-
go syna swego chlebobawcy. Za lekkomy-
ślne zabójstwo skazano go na 1 miesiąc
więzienia.

* **Berlin.** W fabryce wyrobów metalo-
wych przy Wasserthorstr. 54 eksplodowała
bencyna i zrzuciła straszne nieszczęście. 7
robotników zostało po części tak ciężko zra-
nionych, że bodaj ujdą z życiem, 2 zostało
na miejscu zabitych. Przyczyną wybuchu
było przelewanie bencyny z balonu w duże
szklane naczynie; zajęci tem byli robotnicy
Münch i Wanda Majewska. Balon wysliznął
im się przy tej sposobności z rąk i roztrza-
skał się, a bencyna zapaliła się i spowodo-
wała tak silny wybuch, że w jednej chwili
okno fabryczne a po chwili dwie robotnice,
znajdujące się najbliżej okien wypadły na
podwórze. Panika ogarnęła personel fabrycz-
ny, płomienie zaczęły wydobywać się okna-
mi i usłyszano przerażające wołania o pomoc.
Gdy nadbiegła pierwsza pomoc, opuszczali
już liczni robotnicy fabrykę, wielu z nich z
poranionymi twarzami, Müncha zastano w
płomieniach, a był tak popalony, że zmarł
już w drodze do lazaretu. Tymczasem zmarł
też już okropnie poparzony Kołdrowicz, któ-
rv pozostawił żonę i czworo drobnych dzieci.
W beznadziejnym stanie znajdują się robot-
nik Ziółkowiec i Elżbieta Seifert; oboje
oprócz ran z popalenia odnieśli jeszcze lic-
zne złamania kości, wyskakując wśród ogół-
nego popłochu, oknem. Zraniony także mo-
cno, a leżący w lazarecie mistrz Leśniewski
ma się lepiej, tak samo Majewska, Müller
i Lange. Fabryka musiała tymczasem zawie-
sić pracę; warsztaty były rewidowane przez
urząd policyjny, czy nie było w nich więcej
benzyny nad przepisaną ilość i czy drzwi
ratunkowe umieszczone były według prze-
pisów policyjnych.

* **Z Budapesztu** donoszą o okra-
dzeniu przez pocztarkę wozu pocztowego.
Pocztarek Miczinay jechał w towarzystwie
niższego urzędnika pocztowego Eroes'a
wozem do różnych stacji pocztowych, aby
zabrać od nich sumy pieniężne, które wpły-
nęły w ciągu dnia i odstawić je głównej
poczcie. Około godziny 9 wieczorem zaje-
chano znów przed jakąś stacją. Eroes
wszedł dla zabrania pieniędzy, tymczasem
Miczinay zaciął konie i znikł z wozem i z
pieniężmi. Około północy znaleziono wóz
wraz z koniem w pewnej miejscowości w
pobliżu Budapesztu. Zamek wozu był od-
bity i pieniędzy ani śladu. Według tym-
czasowego obliczenia, skradł pocztarek 98
tysięcy koron. Dotąd nie zdołano odszu-
kać złodzieja.

Rozmaitości.

Kosztowna zabawka. Jeden z bo-
gatyh fabrykantów w Pittsburgu (Pensyl-
wania) kazał odroczyć swojej, pragnącej mieć
sznurek do skakania, zrobić sznurek taki z
najkosztowniejszego jedwabiu z rączkami
szczerolotami, wysadzanemi drogocennymi
kamieniami. Zabawka ta kosztowała 600
dolarów. Ciekawa rzecz, czy córeczka milio-
nera amerykańskiego lepiej bawić się będzie
tą drogą zabawką, niż pierwsza lepsza dzie-
wczynka zwykłym sznurkiem za kilka
groszy.

Wszystkich tych, którzy odebrali
od nas kartki i odezwy wyborcze, prosimy,
aby niezwłocznie takowe w swej miejsc-
owości rozdali.

Gdzie jeszcze kartek potrzeba, wysyła-
my takowe na żądanie odwrotną pocztą bez-
płatnie i franco. Można żądać kartek wy-
b. rozych na karcie pocztowej, adresując
krótko: Gazeta Olsztyńska — Allenstein.

Wełnę tylko bardzo dobrze czyszczoną

bierzemy w zapłatę przy zakupie towarów.

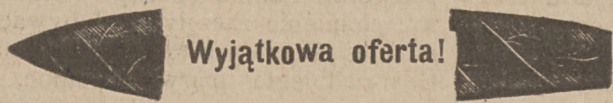
Gebr. Simonson, (właściciel Louis Lewald).

Moja wyprzedaż

sezonowa i resztek rozpoczęła się.

Jako szczególnie tanio polecam suknie szczupłej miary na ubrania dla konfirmantów.

Rynek 12. **Juliusz Bluhm**, Rynek 12. [pod sieniami.]



Wyjątkowa oferta!

Chcę każdego przekonać

o dobroci mych tanich i lubianych wyrobów, dla tego polecam do łask. spróbowania następującą kolekcją:

100 Universal No. 73	0,90 mk.
100 Havanilos No. 13 B.	1,00 „
100 Cyg. Krakowskich No. 5	1,80 „
100 Adres	1,30 „
100 Reklamo	1,60 „
100 różnych dobrych cygar i papierosów incl. porto	2,10 „
w sumie 8,70 mk.	

Ażeby te próby każdy jaknajtaniej odebrał, więc przeselał wymie- **600 cygar pp.** bez żadnego znacznego zysku za nionych **tylko 7 marek** przez zaliczkę i dołączam piękny zbiór najużywanych piosenek na pamiątkę darmo. Proszę z tej okazji korzystać i łaskawie zamówić u

P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo (Neustadt W.-Pr.) No 369 E.

Gotowe! Gotowe!

ubrania do Komunii św.

poleca we **wielkim wyborze** i po bardzo **tanich** cenach

L. Hirschfeld,

Olsztyn, ulica Prosta nr. 34.

Księgarnia nakł. G. Jalkowskiego

Tow. akc. w GRUDZIĄDZU

poleca przedewszystkiem

książki do nabożeństwa

oprawione i nieoprawione. **Różańce**, małe **krzyżki** metalowe i medalioniki, małe **obrazki** Świętych, **obrazki do Komunii św.**, **dziełka** treści rozmaitej, jak: Droga krzyżowa, litanie, Gorzkie żale, nabożeństwa różańcowe, elementarze, poradniki lekarskie itd. po **niesłychanie niskich cenach.**

BIBLIOTEKA LUDOWA

zawierająca różne powieści zajmującej i budującej treści już od 10 fen. za egzemplarz.

Katalogi przesyłamy na życzenie bezpłatnie i franko.

Mieszkania

o jednej lub dwóch izbach, kuchni, także stajni, są do wynajęcia od 1. 10. 03 przy szosie Gutsztackiej nr. 49.

●●●●●●●●●●

PIER * *

*** LISTOWY**

w pudełkach po 50 fen. i w tezkach po 10 fen., poleca

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

●●●●●●●●●●

Posiadłość,

składającą się z około 4 morgi ogrodu i dwóch budynków, jednego murowanego, a drugiego z balów, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać

Andrzej Dost w Tomaszowie (Thomsdorf p. Dorotowo).

Budynek

o pięciu izbach i chlewy w ulicy Kłasztornej chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Kazimierz Krix w Wartemborku.

Niżej podane marki

cygar

	dawniej	teraz
Selecto za 100 sztuk	4,00	3,25
Eviva „	4,50	3,90
Casa Real „	4,50	4,00
Vorstenlanden „	4,50	4,00
Frasco „	5,00	6,00
Bremcr Markt „	6,00	5,25

Różne inne gatunki również tanio.

Paweł Hirschberg, dawniej F. Rogalla.

Sztuczne zęby!

Plombowanie, zatrucie nerwu, wycofanie zębów bez bólu, przerabianie złe leżących zębów sztucznych. **Iro** na watę do włożenia w dziurawy zęby. **Paristol** do pedzlowania przed zapaleniu korzenia zębowego, flaszki po 50 fen. poleca

H. Kahlau, technik zębów w Wartemborku.

Skład

mej tabaki do zażywania „**Ko wnauerki**“ ma pan **Israel! w Butrynach. J. WOYTHALER w Olsztynie**

Sprzedaż trawy.

Tegoroczna sprzedaż pierwszej sprzątu trawy na łąkach melioracyjnych odbędzie się:

- 1) Na Patrykach 17 czerwca przed poł. o 9-tej.
- 2) Na Kiestroju 20 czerwca przed poł. o 9-tej.
- 3) Na Świętajnie 20 czerwca po poł. o 2-giej.
- 4) Na Pelnodze 22 czerwca przed poł. o 9-tej.
- 5) Na Peglickim 22 czerwca po poł. o 2-giej.
- 6) Na Maragu 23, 25 i 26 czerwca przed poł. o 9-tej.
- 7) Na Dobregu i Zaginku 27 czerwca przed poł. o 10-tej.
- 8) Na Bogdańskim 30 czerwca przed poł. o 9-tej.
- 9) Na Zabinie również 30 czerwca po poł. o 2-giej.

Sprzedaż trawy odbędzie się tylko za natchmiasową całą zapłatą.

— We wtorek, 16 czerwca przed poł. o 10-tej odbędzie się w Bartóltach sprzedaż trawy i trzciny z obwodu Nowik i Leszno, jako i wydzierżawienie łąki melioracyjnej wielkości 2,968 ha oknie 225a

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 15 czerwca przed poł. o 10-tej w Stawigudzie drzewo do budowy z obwodów Ruś, Ustrych i Grada i drzewo na opał z wszystkich obwodów. — We środę, 17 czerwca, po poł. o 3-ciej w Stawigudzie wydzierżawienie pierwszego sprzątu trawy na łące melioracyjnej w Ełfarni i wydzierżawienie wszystkich łąk i bagnisk w całym nadleśnictwie Łańskiego pieca.

Juliusz Grunwald, Olsztyn

Prosta ulica 39. * Prosta ulica 39.

Wielki skład sukna i bukskinu

we wszelkie nowości na obecną porę zaopatrzonej.

Jak najtańsze ceny.

Wykonuje się eleganckie **ubrania męskie** według miary pod gwarancją za dobre leżenie.